Nr. 99. — Rok XIII. Wtorek. Warszawa, 22 maja 1906 r.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wychodzi codziennie.
Cena prenumeraty:
w Warszawie i na prowincji:
tygodniowo 12 kop. . . . . 15 kop.
miesięcznie 45 „ . . . . 60 „
Pojedyńczy Nr. 2 kop. . . . . . . 3 kop.
Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.
Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Komitetów Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Co piszą bandyci.

Za przykładem bogów idą wierni wyznawcy! W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy o odezwie polskiego pisarza i obszarnika p. Sienkiewicza, który uważał za właściwe nawoływać tak zwany „naród“ polski do organizowania łamistrejków, do zbierania funduszu „narodowego“ w celu ich popierania i do przeciwdziałania w ten sposób walce ekonomicznej proletarjatu Polski. Dzisiaj za przykładem Anioła Stróża kapitału Polski idą sami kapitaliści i ogłaszają po wszystkich pismach burżuazyjnych nową encyklikę „Koła Przemysłowców“, czyli organizacji narodowej bandytów kapitalistycznych.

Tyle razy słyszeliśmy już to bezmyślne i kłamliwe gadanie! Strejki ubożą kraj, wysysają z niego ostatnie soki, sprowadzają upadek przemysłu, nędzę robotników, anarchję i zdziczenie. Większość fabryk oddawna już zbankrutowała, inne lada dzień zawieszą wypłaty i długich dziesięcioleci trzeba będzie na to, ażeby zło naprawić, przemysł ożywić i na kraj znowu lata dobrobytu sprowadzić. I wszystkiemu temu winne są nasze partje socjalistyczne, którym bynajmniej nie chodzi o interes robotników, o istotną poprawę ich losu, którym chodzi o zgoła co innego, o władzę polityczną, o wzruszenie porządku społecznego, o wprowadzenie do kraju zamętu i chaosu. Dowodem najlepszym — mówią bandyci kapitalistyczni i najęci przez nich pismacy, — są obecnie strejki robotników miejskich, pracujących przy wodociągach, strejk pracowników aptecznych i strejk służby szpitalnej, które to strejki nic wspólnego z walką pracy i kapitału nie mają, które doprowadzą tylko do zamknięcia szpitali, a więc dotkną przedewszystkiem tych, którzy ze szpitali najwięcej korzystać muszą, to jest najbiedniejszą ludność pracującą. Przecież, mówią dalej ci patrjoci pełnej kieszeni, i za granicę istnieje przemysł, istnieją robotnicy, ale czy słyszał kto kiedy o podobnym obłędzie strejkowym, o podobnej anarchji, podobnym zdziczeniu?

Oczywiście słyszeli wszyscy, którzy mają uszy. Wiedzą i mówią wszyscy z wyjątkiem tych, co kłamią celowo, aby łatwowierną i ogłupioną opinję publiczną w błąd wprowadzić i dzikie instynkty naszej czarnej seciny rozbudzić. Aby tę czarną secinę, zwaną inaczej „bojówką narodową“, przeciwko robotnikom polskim skierować i ażeby wszelkie zbrodnie słowem pana Sienkiewicza i innych piszących obszarników uświęcić. Bo czyż każdy kto dzienniki czyta nie wie o wielkich, o miljonowych strejkach, prowadzonych na całej przestrzeni międzynarodowego świata kapitalistycznego przez zorganizowany proletarjat francuski, niemiecki, angielski? Bo czyż nie wiadomo tym pachołkom kapitału polskiego, tym teoretykom bandytyzmu legalnego, że proletarjat francuski prowadzi tej wiosny na całej przestrzeni Francji olbrzymi strejk, ten proletarjat, który już oddawna zdobył warunki, jakich dobija się teraz w tak ciężkiej, krwawej walce proletarjat naszego kraju? Bo czyż nie wiadomo tym nędznikom, że proletarjat włoski zorganizował przed kilku zaledwie dniami wielki strejk powszechny?

Czyż im nie wiadomo, że państwo i miasto to są tacy sami kapitaliści, jak każdy fabrykant i każdy przedsiębiorca prywatny? Że obowiązani są wynagradzać swoich robotników tak samo, jak każdy kapitalista prywatny? Czyż im nie powinno być wiadomym, że na Zachodzie przedsiębiorstwa miejskie i państwowe stawiane są za przykład pod względem wynagrodzenia robotników i ochrony pracy ludzkiej? Że w tych przedsiębiorstwach zaprowadzony jest gdzieniegdzie i ośmiogodzinny dzień pracy?

Wiedzą o tym wszystkim doskonale przemysłowcy warszawscy i najęci przez nich pisarze. Kłamią więc, gdy mówią co innego, kłamią świadomie, aby w błąd wprowadzić łatwowierną opinję „narodową“.

Nie dosyć jeszcze. Piszą ci panowie, że wobec „zaniku działania prawa oraz bezradności władzy nie mogą zapobiec ciężkim niebezpieczeństwom, grożącym całemu krajowi, muszą odwołać się do kraju i całej ludności, robotników i tych wogóle czynników, które w innych krajach nie pozwalają rozrastać się anarchji i gwałtom“. Co to ma znaczyć? To chyba coś więcej niż kłamstwo i nikczemność. Na prośbę tych wszystkich przecie przemysłowców zaprowadzono u nas stan wojenny, a prośbę tych panów rząd pana Skałłona do każdej fabryki wprowadził kozaków, rozstawił koło fabryk posterunki wojskowe i policyjne, a teraz podczas ostatniego strejku garbarskiego oddał na usługi garbarzy żołnierzy, którzy zastępują łamistrejków i ochraniają gnijące skóry bagnetami. To się ma nazywać „bezradnością władzy“? To się nazywa „tolerowaniem bezprawia“?

Figlarze z was panowie przemysłowcy!

Strejk powszechny we Włoszech.

Kiedy w roku zeszłym proletarjat nasz urządził w sposób tak wspaniały wielki strejk powszechny, jeden z mówców naszych na wiecu ludowym dowodził, że proletarjat nasz dokonał „cudu“, w którego możliwość nie wierzyli do niedawna towarzysze nasi na Zachodzie, że postawił on jajko Kolumba, którego żaden proletarjat przed nim postawić nie zdołał. Mówca dowodził, że przykład proletarjatu naszego odbije się donośnym echem na całym Zachodzie europejskim i amerykańskim i że dzięki proletarjatowi naszemu to, co zdawało się do niedawna niemożliwym do urzeczywistnienia, odtąd będzie się ludziom wydawało, jako rzecz sama przez się zrozumiała i oczywista. Pierwsze odgłosy tego powszechnego ruchu strejkowego znalazły sobie wyraz w wielkim strejku kolejowym organizowanym przez partję socjalistyczną austrjacką, jako demonstracja w przedmiocie reformy prawa wyborczego. Później mówiono, że socjalna demokracja niemiecka użyje tego środka w celu wywalczenia powszechnego prawa wyborczego do sejmu pruskiego. Teraz oto nadchodzą wspaniałe wiadomości z Włoch, gdzie zorganizowany proletarjat urządził pierwszą jeneralną próbę strejku powszechnego, który ogarnął powoli calutki półwysep Apeniński. Kiedy czytamy korespondencje opisujące nam szczegóły tego strejku przypominają nam się obrazy niedawno minionej przeszłości, i to, co się działo w ostatnich dniach we Włoszech kropka w kropkę było powtórzeniem tego, cośmy przed kilku miesiącami przeżyli na ulicach Warszawy, Łodzi, Częstochowy.

Ruch strejkowy zaczął się na południu w Kalimerze (Calimer). W celu zduszenia strejku zawezwano tam wojsko, które strzelało i pozostawiło kilku zabitych. W celu uczczenia pamięci zmarłych towarzyszów zastrejkowali tkacze w Turynie w odległości wielu tysięcy wiorst od ogniska pierwszego strejku. Nazajutrz przyłączyli się do tkaczy robotnicy z fabryk metalowych, garbarni i t. d. W ciągu jednego dnia porzuciło pracę piętnaście tysięcy ludzi. Praca stanęła w fabrykach podmiejskich i z zewsząd zbiegli się robotnicy do Turynu. Rząd ogłosił stan wzmocnionej ochrony, po całym mieście zaczęły się włóczyć patrole, gazownie obstawiono wojskiem; banki, urzędy, pocztę obstawiono kawalerją. Na głównym rynku gromada demonstrantów rozwinęła czerwony sztandar, ruszyła głównymi ulicami, zatrzymując wszędzie tramwaje, i po upływie pół godziny wszyscy tramwajarze należeli już do strejkujących demonstrantów. W spotkany oddział kawalerji tłum zaczął rzucać kamienie, nacierając tak silnie, że oddział wojska rejterował do ogrodu publicznego, skąd dał kilka salw do zgromadzonych robotników: jeden robotnik zginął na miejscu, kilku było rannych. Robotnicy zabrali ze sobą ofiary i ruszyli głównymi ulicami, rozbijając szyby w sklepach i domach. Strejk trwał w Turynie cztery dni.

Robotnicza Izba pracy rozesłała zawiadomienie o rozpoczętym strejku do różnych organizacji proletarjatckich w całych Włoszech i wnet rozpoczęły się strejki w Bolonji, Rzymie, Neapolu, Florencji, Pizie i Medjolanie oraz wielu drobniejszych miejscowościach. Strejk trwał przeciętnie jeden do trzech dni. W Rzymie nie wyszła ani jedna gazeta. Demonstracja przyjęła charakter olbrzymi, przyczym robotnicy zatłukli kijami naczelnika tajnej policji Montmassona. Dzienniki nie wychodziły również w Neapolu i w Medjolanie. Wszędzie przeciągały wielkie demonstracje ze sztandarami czerwonymi i czarnymi, wygłaszano wielkie mowy, w których zapowiadano, że obecnie organizowany strejk powszechny jest tylko jeneralną próbą, która miała ostrzedz burżuazję i rząd włoski, że proletarjat nie żartuje i że urządzi naprawdę wielki i długi strejk powszechny, aby wywalczyć prawa, których inaczej zdobyć nie może, ażeby mianowicie wywalczyć ośmiogodzinny dzień roboczy i rzeczywistą ochronę pracy.

Był to pierwszy ostrzegawczy dzwonek i burżuazja włoska, która jak wszelka inna była dotychczas pewna siebie i z całym zaufaniem liczyła na opiekę rządu i siłę bagnetów, teraz zrozumiała, że grozi jej rzeczywisty sąd ostateczny, przed którym bagnety mogą okazać się bezsilnemi. Proletarjat włoski złożył dowód swojej siły, sprawności i solidarności. Życzyć mu należy powodzenia i zwycięstwa na nowej drodze strejku powszechnego.

Jak w Finlandji czczą mścicieli?

Przed dwoma laty słynny oprawca finladzki Bobryków zginął z ręki młodego bohatera Eugenjusza Szaumana. Krzywdy narodu fiinlandzkiego zostały pomszczone. Krew niewinna przelana przez obrońców niezależności Finlandji została pomszczona. Szauman, nie chcąc być powieszonym przez zbirów rosyjskich, sam odebrał sobie życie. Nie pozwolono wtedy rodzinie pochować go i przewieść do grobów rodzinnych w Borga. Teraz dopiero jak Finlandja przywróciła dawny swój niezależny stosunek do państwa rosyjskiego, uwolniła siebie od wszelkich czynowników carskich i temu podobnych rusyfikatów, wyprawił naród uroczysty pogrzeb zabójcy Skałłona finlandzkiego. Pociąg nadzwyczajny powiózł z Helsingforsu do Borga zwłoki Szaumana, przyczym straż honorową pełnili studenci uniwersytetu. W Borga oczekiwały na zwłoki deputacje chłopskie i robotnicze z całej Finlandji, orkiestry i chóry. Długa droga, prowadząca z dworca kolejowego na cmentarz była usłana kwiatami, a po obu stronach tej długiej drogi stały gęste szpalery tysięcy ludzi. Na cmentarzu czekały znowu deputacje z wieńcami i wielka deputacja kobiet i dziewcząt fiulandzkich, z których każda miała w ręku wiązankę róż, ażeby nią przykryć świeżo usypaną mogiłę. Gdy już trumna była w grobie, podeszła do mogiły stara matka zabójcy, senatorowa Szauman i rzuciła na trumnę dwie zwiędłe róże. „Te róże“ — rzekła stara matka, „złożone były na pierwszej mogile mściciela przed dwoma laty, ale brutalne ręce oprawców carskich odrzuciły je precz z drogiej mogiły. Zachowałam tedy te kochane kwiaty do lepszej chwili i chwila ta nadeszła teraz“... Nad grobem wypowiedziano kilka płomiennych mów, w których przedstawiono Szaumana jako bohatera ludowego i wskazywano na wzór, który naśladować należy.

Nie wyginęła jeszcze rasa Bobrikowych i Skałłonów, niechaj więc żyją i rodzą się bohaterowie w rodzaju mściciela finladzkiego.

Nowy policzek Dumie.

Duma po długich gadaniach uchwaliła „jednomyślnie“ odpowiedź na mowę tronową cara.

Odpiedź tę miała zawieźć carowi umyślnie wybrana deputacja z prezesem Dumy, Murowcewem na czele.

Tymczasem car uznał, że „prosić“ i wyrażać jakieś życzenia to zuchwalstwo i przyjąć deputacji nie chce, natomiast każe podać sobie odpowiedź przez lokaja, zwanego ministrem dworu.

Kadeci, ci sławetni obrońcy „wolności ludu“ powinni byli obrazić się, zaprotestować przeciwko temu policzkowi, ale nie na to oni poszli do Dumy, żeby dać się „sprowokować“. Przejęli się nagle chrześciańską pokorą i postanowili, że zasadniczą i główną rzeczą jest tu treść adresu, a nie forma doręczenia tegoż. Wobec tego stawiają oni na porządku dziennym obrad Dumy następujący wniosek: „Duma poleca przewodniczącemu doręczenie adresu drogą, jaką przewodniczący uzna za stosowną“.

Czy nie mieliśmy racji, ukazując prawdziwe oblicze kadetów, tych zdrajców „Wolności ludu“.

Szczegóły zamachu na Konstantinowa.

Wykonanie zamachu przedstawiało niezmierne trudności. Konstantinow był zwykle otoczony licznym patrolem, po za tem kręciły się koło niego całe zgraje szpiclów. Wreszcie wysuwał zwykle przed sobą patrole, które rewidowały przechodniów i aresztowały każdego podejrzanego.

Konstantinow wiedział, że czeka go za niezliczone zbrodnie kara śmierci i używał wszelkich środków ostrożności. Wychodząc na ulicę, kazał rewidować na prawo i lewo. Ludzie uciekali zdaleka, by nie wpaść w ręce tego zbira i nie być przypadkowo przymusowym świadkiem wybuchu bomby.

Towarzysze, którzy przygotowali zamach, wiedzieli dobrze, że własne narażają życie.

Oprócz towarzysza Szulmana, który rzucił bombę, byli na miejscu dość liczni towarzysze, by wykonawcę zamachu ochronić i wyrwać z rąk oprawców. Towarzysze ci spełnili swe zadanie do ostatniej chwili. Po rzuceniu bomby żołnierz Szyszkin ujął towarzysza Szulmana, uciekającego Święto-Krzyską do Zielnej. Towarzysze wyrwali go z rąk żołnierza, raniąc Szyszkina strzałami rewolwerowymi. Zgraja szpiclów, towarzyszących Konstantinowowi rzuciła się wówczas na naszych towarzyszy.

Jednego z towarzyszy szpicel złapał za poły. Strzałami rewolwerowymi skierowanymi do szpiega i ten towarzysz został uwolniony. Tymczasem towarzysz Szulman miał swobodny odwrót i rzucił się ku ulicy Zielnej. Był już na Zielnej. Jeszcze chwilka — i byłby wolnym. W tej chwili nastąpiła salwa kilku żołnierzy, którzy pędzili za uciekającemi, i towarzysz Szulman padł, zabity strzałami danemi na jakieś 60 kroków. Dzięki zorganizowanej samoobronie towarzysz Szulman nie został ujęty na miejscu zamachu — a śmierć spowodowała salwa, od której padły i inne przypadkowe ofiary.

Korespondencje.

Zagłębie Dąbrowskie. W ciągu ostatnich kilku tygodni mieliśmy w Zagłębiu Dąbrowskim parę razy sposobność przekonać się naocznie, jak potężnie rozwinął się tutaj ruch socjalistyczny, kierowany przez naszą partję. Posłaliśmy już wam sprawozdanie z konferencji okręgowej, w której wzięło udział 106 członków 8-miu komitetów lokalnych i która była jakby przeglądem naszych sił zorganizowanych. Przegląd ten wypadł zadawalniająco i wychodząc z konferencji mogliśmy sobie śmiało powiedzieć, że organizacja nasza potrafi nadal pokierować całym ruchem robotniczym w Zagłębiu Dąbrowskim. 1-szy, 10-ty i 14-ty dnie maja dały tego naoczne dowody. Kiedy w zeszłym roku święto majowe obchodziło zaledwie kilka fabryk, dziś — świętowało całe Zagłębie, bo i sklepy były pozamykane i ustał ruch kołowy. Były nawet próby urządzenia demonstracji, nie świetnie się jednak powiodły. W 10 dni później na nasze wezwanie, pomimo silnej kontragitacji ze strony N. D. i S. D. — stanęły prawie wszystkie zakłady przemysłowe, a 14-ty maja przeszedł zupełnie spokojnie; wszystko było w ruchu pomimo rozpaczliwych wysiłków S. D., aby urządzić święto podług kalendarza starego stylu*)

Oczywiście, że są ogromne też braki w naszej organizacji, brak nam wykładowców, technikę zabijają ogromne przestrzenie, jakie dzielą jedną miejscowość Zagł. Dąbr. od drugiej, wiele fabryk nie posiada jeszcze sprężystej organizacji. Najgorzej jest z fabryką akcyjną w Zawierciu, gdzie przeważają endeki. Ale to wszystko z czasem się naprawi. Muszę tu wspomnieć na zakończenie o naszym dzielnym towarzyszu Edwardzie Miętce, który dn. 10-go maja, rzucając bombę na patrol kozacki został na miejscu zabity wystrzałem karabinowym. Towarzysze z Dąbrowy urządzili mu wspaniały pogrzeb, na którym brzmiały pieśni rewrlucyjne i powiewały przy 9 ciu wieńcach czerwone wstęgi.

Nowe wydawnictwa.

Usilnie polecamy towarzyszom wydawnictwo Komisji organizacyjnej Związków Zawodowych „Ruch zawodowy“, którego drugi numer ukazał się w tych dniach. Na treść jego składają się następujące artykuły: Dlaczego burżuazja zakłada związki robotnicze? Dlaczego zakładamy związki bezpartyjne? O pracę! Zasady postępowania związków zawodowych. Kronika. Z pola walki.

Dowody przeciwko partyjnym związkom zawodowym mogą nie przekonać chyba tylko ślepców.

„Zakładać związki zawodowe partyjne, to znaczy nie liczyć się z tym silnym instynktem, który tkwi w duszy każdego robotnika, a który mu mówi, iż należy iść wspólnemi siłami, jest to wyzyskiwać ten instynkt dla celów kramika partyjnego, lub, lepiej mówiąc, kasy partyjnej. I dla tego dziwimy się, że takie hasła głosić może partja socjalistyczna, która przedewszystkiem przecież opierać się musi na głębokiej świadomości tych wszystkich, co do niej należą lub ją popierają“.

My ze swej strony dodamy, że u esdeków przestaliśmy się dziwić wszystkiemu. „Ruch zawodowy“ jest kolportowany nie drogą organizacyjną, a przez związki zawodowe.

Wojenno-Rewolucyjna Organizacja Warszawskiego Okręgu rozwinęła w ostatnich czasach działalność wydawniczą. Prócz pisma „Sołdatskaja Dola“, wydaje ona w setkach tysięcy egzemplarzy odezwy i flugblaty, omawiające ważne momenty chwili obecnej, a niedawno wydała broszurę „Co dał car Mikołaj II ludowi rosyjskiemu?“

*) Socjal. Centraliści Zagłębia są widać konsekwentni i koordynowanie doprowadzają tak daleko, że przy sposobności chcą wprowadzić stary styl.

Pogrzeb Towarzysza Szulmana.

Oszukano nas! Wykradli drogie nam ciało i zawieźli w bryczce ze szpiclami na cmentarz.

Warszawski Kom. Rob. przygotował odezwy z wezwaniem do towarzyszy, by przybyli na pogrzeb. Proklamacje wyszły z tego powodu za późno.

W piątek około godziny 1-ej tłumy robotnicze poczęły się gromadzić przed szpitalem na ul. Teodora, wciąż wzrastając.

Zebranym oświadczono, że pogrzeb odbył się już w nocy. O godzinie 4-ej wywieziono cichaczem zwłoki. Na cmentarzu znalazła się jednak grupa towarzyszy.

Nad grobem przemawiało kilku towarzyszy.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ i „Warszawianki“, i udekorowaniu grobu, towarzysze rozeszli się.

W licznych fabrykach: gazownia, Sztack, „Parowóz“, Drezdeńska i t. d. — towarzysze przerwali na pewien czas pracę, dla uczczenia pamięci zabitego.

Na pogrzebie zdarzyło się nieporozumienie. Na kilku uczestników pogrzebu zostało rzucone lekkomyślnie podejrzenie szpiclostwa.

Niniejszym rehabilitujemy poszkodowanych.

PROTEST.

Od Płockiej naszej organizacji otrzymaliśmy protest przeciwko kłamstwom „Czerw. Sztandaru“. W Nr. 67 tego pisma jest opis świętowania 1-go Maja w Płocku i Sierpcu, gdzie esdecy sobie przypisują zorganizowanie w tych miejscowościach święta Majowego, zawieszenie czerwonych sztandarów i urządzenie pochodów. Towarzysze robią zupełnie słuszną uwagę, że „kto bezwstydnie kłamie o Płocku i Sierpcu, nie ulega wątpliwości, robi to samo i o innych miejscowościach“.

POKWITOWANIA.

Grodzisk: z listy Nr. 400 — 4,76; Nr. 399 — 6,10. Płock: służba folw. z Małej Wsi—2 r. 60 k.

Administracja „Robotnika“ kwituje:

Dzielnica Wolska za N-ry 95, 96 i 97—21 r. 90 k. i conto 98 — 3 rb. 60 kop. razem 25,50.

Dzielnica Jerozolimska conto 5 rb. 20 kop.

Od W.—za sprzedane N-ry na b. c. 19 kop.—

Otrzymana prenumerata na 5 N-rów 75 kop.

ZAWIADOMIENIE.

Następujące numery list na poszukujących pracy z pieczątką „C. K. R.“ zostały skradzione: 325, 326, 354, 382 i 415, wobec czego są one nieważne.